Nr. 5. Lwów dnia 1. Września. **Rok I.**

O kształceniu rolników.

J. B. Chotomskiego.

II.

Streszczając rzecz w poprzedniej części rozprawy niniejszej wyłożoną, nadmieniamy, że potrzeba ażeby uczniom szkoły gospodarstwa wiejskiego teoretycznie przedstawić wszelkie gałęzie gospodarstwa o naukach przyrodzonych, ile potrzeba do wytłómaczenia im praw i pojawów w przyrodzie, składu roli i z jakich skałowych zwietrznisk jej pokład powstał; z botaniki o chwastach i trawach rolnika interesujących. Elementarnych przedmiotów nie wykładać, te powinien uczeń znać, a nie zna ich, to jego miejsce w szkole uprawy roli, o czem później — a nie w szkole gospodarstwa wiejskiego.

Co do metody i wykładu, mówiliśmy już, że najlepiej obrać wykład jasny, z doborem słów i wyrażeń swojskich, zrozumiałych, a dodajemy, że należy starać się głównie o plastyczność przedstawienia. Okazaniem, wzorami zaprzątać uwagę, bo raz rzecz widziana lepiej w pamięci się ustala, aniżeli razy kilka słyszana.

Dzieła dla takiej szkoły polecone przez nas, należałoby przetłómaczyć, zanim zapełnimy brak ten oryginalnemi *) Dzieła te mają służyć do rozstrzygnięcia w myśli ucznia powstałej wątpliwości, lecz ustnego wykładu nie zastąpią, bo ustny wykład jest duszą ożywiającą martwotę nauki.

Do kierowania wykładem teoretycznym takiej szkoły rolniczej, powinien być nauczyciel naukowo wykształconym mężem, kształconym zwykle na akademji; zarząd folwarku do niego wcale należeć nie powinien, jest to wydział dyrektorowi rolnictwa pozostawiony, któremu powinno być dozwolonem, utrzymywać do pomocy swojej i zarządcę. Dyrektor bowiem ma i główny dozór nad teoretycznym wykładem nauk, a jeżeli mu chęci dopiszą i czasu zostanie, może i sam niejakąś część tychże wziąć na siebie. Jeżeli szkoła gospodarcza ma sposobność użycia techników co do uprawy łąk i leczenia zwierząt jako nauczycieli, powinna ich sobie przyjąć.

*) Polecone przez autora dzieło Szedlera: „Księga przyrody," wyszło właśnie w polskim przekładzie w Warszawie. (Przyp. red.)

Do ukształcenia praktycznego w szkołach rolniczych, potrzeba ażeby w nich wszelkie w gospodarstwie znachodzące się prace ćwiczone były i to nie na minut lub godzin kilka, lecz całemi dniami, z uwzględnieniem naturalnie siły i zdrowia ucznia, a zwłaszcza ucznia początkującego. Wskazaliśmy już podział pracy w zimie i w lecie.

Dyrektor zakładu lub znający się na szczegółowej pracy, którą uczniowie poznać mają, wskazać powinien jej sposób, i dla czego sposób ten lub ów najlepszy jest do użycia. — Ponieważ zakres szkół rolniczych określony jest granicami kraju, w którym się znajdują, a zatem mniej obszerny jak zakres akademji rolniczych, przeto można tamże więcej na miejscowe, ale zawsze w kraju ogólnie przyjęte stosunki mieć względy.

Przy karności koniecznej do zachowania unikać koszarowych ścieśnień osobistej wolności, pozostawić w granicach przyzwoitości i ładu wszelką możebną wolność. Uczniowie bowiem ze szkół gospodarczych idą na objęcie zarządu gospodarstw, a więc potrzebują i w samodzielności być ukształconymi. Przymus trudną jest rzeczą do przeprowadzenia u młodzieńca, lecz wpoić w niego potrzeba konieczność rozsądnego ograniczania samego siebe. Nic przy tem nie pomogą przepisy lub prawa pisane, sposób obejścia się przełożonego jest w tym względzie rozstrzygającym czynnikiem.

Trzeci stopień wykształcenia rolnika są szkoły uprawiania roli, urządzone dla gospodarzy, którzy zaprzęgiem jednego lub dwóch koni lub wołów pracują, a z których tworzy się zastęp włodarzy i starszych parobków w większych gospodarstwach.

Odpowiednie do stanowiska uczniów, jakie ich czeka, musi być wyżywienie, zatrudnienie i teoretyczne pouczanie ich.

Szkoły uprawiania roli różnią się od szkół gospodarstwa wiejskiego głównie tem: 1) że wyżywienie jest o wiele skromniejsze; 2) że tu idzie przedewszystkiem o praktyczne wyrobienie się ucznia w pracach rolniczych; 3) że pouczanie teorji jest zastósowane do ukształcenia na niższym poziomie zostającego; 4) że płaca za żywność i naukę jest o wiele tańsza; nareszcie 5) że miejscowe stosunki głównie są w nich uwzględnione. Uczniowie jadają pod nadzorem włodarza przy jednym stole, a nie z dyrektorem razem. Wyżywienie takie, jakie czeladź w porządnie utrzymywanych gospodarstwach zwykle dostaje.

Sypialnia wspólna i izba do nauki wystarczą, gdyż całodziennie po za domem zatrudnieni są, a w domu mało kiedy

uczniowie razem być mogą. Jedzenie w czeladnicy. Pościel i przybory do mycia odpowiednie potrzebom.

Co do praktycznego wykonywania prac, trzeba uczniów nietylko wyuczyć, jak co mają robić, ale ćwiczyć ich, ażeby każdą z tych prac jak najspieszniej, a z wytrwałością jak największą, bez umęczenia i dobrze wykonywali; bo w tem zadanie szkoły aby ukształcać wzorowych pracowników i przodowników. Uczniowie szkół takich — wszystko co się tyczy gospodarstwa sami i wszędzie wykonywać muszą, i dlatego na folwarku ku temu przeznaczonym, nie potrzeba innej czeladzi, prócz jednego starego parobka lub włodarza.

Czas zatrudnienia zimą i latem będzie trwał porówno z czasem do pracy wymaganym od najemnika okolicznego, z uwzględnieniem jednakże słabszej konstytucji którego z uczniów.

W zimie użyje się kilka wieczornych godzin, lub i porannych na kształcenie uczniów teoretyczne.

Teoretyczna nauka w lecie ustaje, przedmioty wykładu są te same co i w szkołach gospodarstwa wiejskiego lecz więcej jeszcze zastosowane do miejscowych potrzeb i stosunków, tak co do chowu bydła, jak i co do uprawy roślin, rodzaju roli i t. p. Wyszczególniając bliżej jeszcze ten przedmiot w jednych będzie mowa o uprawie łubinu, sporku, cykorji, jeżeli okolica te rośliny uprawia, a w innych gdzie tego niema, tam też się o nich nie wspomni. W jednych o owcach lub koniach będzie wzmianka, w drugich o bydle, jeżeli hodowla koni lub owiec tam nie praktykowana.

Gdy będzie wykład o owcach, to tam ani o merynosach, ani o czesance lub sukienniczej wełnie, lecz po prostu o tem się uczniów objaśni co to za rodzaj owcy, która jest w okolicy, co za wełna, i jaki sposób z używanych w okolicy, jest najlepszy przy dopuszczaniu baranów.

Z nauk przyrodniczych opuścić co tylko nie jest koniecznie potrzebnem, wystarczy wpoić w uczniów świadomość, że są pewne prawa tak w żyjącej jak w martwej przyrodzie, i że człowiek do nich stosować się musi tak przy uprawie roli jak przy hodowaniu roślin i zwierząt.

Niech uczeń pozna zasadnicze prawa n. p., że roślina tak jak zwierzę potrzebuje żywności, że ta żywność po części jest w powietrzu i w roli, lecz że przez nawóz ją pomnażamy, że nawóz jest rozmaitej wartości pożywnej; o budowie zaś

roślin wewnętrznych, w jaki one sposób spożywają żywność, lub przez jakie chemiczne przemiany i rozkłady części roli lub gnoju przechodzą, to wszystko niepotrzebne dla nich.

Czytać, pisać i cztery działania liczbami wyuczyć się powinni, pisać o tyle ażeby i wyrazić myśli swoje pismem się nauczyli.

W wykładzie niech się nauczyciel głównie wystrzega małocenienia pojęcia ucznia, lecz niech będzie jak najjaśniejszy i treściwy.

W pouczaniu zarzucić wszelkie dyktowania, to niema żadnej wartości, gnuśnego nie rozbudzi do samodzielnego myślenia, bystrego znuży. Z dzieł niemieckich najodpowiedniejsze dla takich szkół są następujące książki: *Stamm's Landwirthschaftskunst.* Prag bei K. André 1853. *Landwirthschaftliches Lehr- und Lesebuch* 2te Auflage 1861 bei Schwan in Köln. *Von Babo's Ackerbauchemie. Hoffackers Bau und Leben unserer Culturgewächse und Hausthiere Lahn* bei Geiger 1860.

Przełożony szkoły uprawiania roli i elementarny nauczyciel wystarczą do teoretycznego wykładu.

Płaca od ucznia nie powinna 25 tal. rocznie przechodzić. Licząc, że utrzymanie każdego kosztować może tal. 100; to też on samym sobą odrobi za to 50 tal.; 25 zapłaci, a 25 tal. powinien rząd dopłacać; nadto powinien jeszcze rząd i drugie 25 tal. od każdego ucznia płacić na wynagrodzenie pracy przełożonego szkoły i nauczyciela wiejskiego.

Wiek stosowny do tej szkoły 17 do 19 lat. Czas nauki 1½ do 2 lat. — Aby takie szkoły uprawiania roli z zyskiem dla kraju mogły być urządzone, to muszą w każdym okręgu istnieć, a że ich zakres działania na prowincję zaledwo sięga, przeto powinny one li tylko miejscowe stosunki i okoliczności wyzyskiwać.

Każdy przyzna, że o ile szkoły dla ekonomów czyli szkoły gospodarstwa wiejskiego o tyle i szkoły dla włodarzy, czyli szkoły uprawiania roli są nam potrzebne. Nie jest to wszakże łatwą rzeczą wprowadzić je w życie. Niepojmowanie rzeczy przez lud wiejski, główną ku temu zaporą. Zaporę tę trzeba powoli zwalczać; włościanie majętniejsi przekonać się najprzód dadzą, a popularny wykład i rozwijające się pojęcia młodzieży, do reszty ujmą rodziców. Prócz tego potrzeba uwzględnić odrazę chłopa do płacenia za jakieś tam pouczanie syna jego, nie

wierząc w naukę, żałują na nią i grosza, a cóż to dopiero gdy przyjdzie płacić jeszcze za to z jakie 50 złr. czyli 25 tal. *)

Na to jest jeden tylko sposób, utworzyć miejsca bezpłatne dla biednych a bystrych chłopców, a nawet i dla niezupełnie biednych. Chłop bowiem w to tylko wierzy, co widzi.

Naturalnie, że przez to powiększą się znacznie koszta utrzymywania i zakładania szkół takich i dla tego potrzebaby koniecznie zainteresować oświatą ludu rząd, niechby ten przychodził tak pożytecznym instytucjom w pomoc.

Pozostaje jeszcze jedna ważna przy tem sprawa do uporządkowania, a nią jest: obsadzanie szkół, włodarskich zwłaszcza, odpowiednej zdolności nauczycielami.

Przy szczupłych funduszach, przy małej płacy uczniów, taki nauczyciel pobiera naturalnie także małe wynagrodzenie. Jeżeliby nauczycielstwo w szkole włodarskiej urządzić można jako stan przechodni do wyższych posad, w szkołach dla ekonomów, a nadto gdyby i w czasie tego stanu przechodniego ustalić pensję, wynagradzającą sowicie pracę nauczycieli, natenczas nadzieja karjery i zaspokojenie wystarczające potrzebom życia dostarczyćby mogły potrzebnego ku temu kontyngensu ludzi. Ażeby rozwój tym szkołom zapewnić, powinni ustanowieni ku temu rewizorowie szkół, perjodycznie je zwiedzać i naocznie przekonywać się, ażali panuje tamże odpowiedni ład i praca.

Wedle zdania p. br. Goltza, rząd powinien sam wziąść w ręce i przeprowadzić rzeczoną organizację szkół wiejskich w dobrach fiskalnych, a chociażby tylko od paru zaczął.

Wykaz członków

wybranych w czasie 32, 33 i 34 ogóln. Zgrom. c. k. Tow. gosp. gal.

(Udzielone z kancelarji Towarzystwa gosp.)

A) Na 32 ogólnem Zgromadzeniu
w dniu 25. Czerwca 1867.

a) *Członkami czynnymi:*

1. Drohojowski hr. Władysław, z Turki, poczta Kołomyja,
2. Gniewosz Antoni, z Klimkówki, poczta Rymanów,
3. Jankowski Seweryn, z Żelechowa m., poczta Busk,

---

*) W poprzednim artykule zaszła pomyłka druku co do opłaty uczniów mianowicie, że zamiast talarów położono złp. Uczeń każdy płaci po 120—150 talarów rocznie.

4. Kowalski Innocenty, z Birczy, poczta loco,
5. Koźmiński Leon, z Tarnopola, poczta loco,
6. Marassé hr. Mieczysław, z Jurkowa, poczta Brzesko,
7. Małachowski Zygmunt, z Morawska, poczta Jarosław,
8. Podlewski Józef, z Duplisk, poczta Zaleszczyki,
9. Steciecki Jan, z Rozdołu, poczta loco,
10. Zieliński Władysław, z Rudenka lackiego, poczta Radziechów.

B) Na 33 ogólnem Zgromadzeniu
w dniu 12. Lutego 1867.

a) *Członkami czynnymi*:

1. Bielski hr. Seweryn, z Lipnika, poczta Mościska,
2. Chądzyński Jan, ze Lwowa, poczta loco,
3. Czeżowski Władysław, z Podlisek, poczta Mościska,
4. Halik Aleksander, z Lipnika, poczta Mościska,
5. d' Hauterive August Ludwik Valentin, z Jatwicy, poczta Mościska,
6. Jarosz Józef Wojciech, ze Lwowa, poczta loco,
7. Karniewski Wojciech, z Zawidcza, poczta Łopatyn,
8. Koliszer Józef, ze Lwowa, poczta loco,
9. Łączyński hr. Henryk, z Dmytrowiec, poczta Sądowa-wisznia,
10. Pawlikowski Jan, z Nowosiółek, poczta Korolówka,
11. Pniewski ksiądz kan. Feliks, z Jaworowa, poczta loco,
12. Rożański Feliks, z Palczyniec, poczta Zbaraż,
13 Skrochowski Feliks, z Ropy, poczta Gorlice,
14. Smochowski Ludwik, z Zaszkowa, poczta Olszanica,
15. Schnell Oskar, z Firlejówki, poczta Busk,
16. Stanecki Tomasz, ze Lwowa, poczta loco,
17. Suchodolski Kornel, z Czernelicy, poczta Tarnopol,
18. Szawłowski Stanisław, z Barysza, poczta Buczacz,
19. Twardowski Marceli, ze Lwowa, poczta loco,
20. Wierzchlejski Bolesław, z Wierzbowa, poczta Narajów,
21. Woliński Władysław, ze Lwowa, poczta loco.

b) *Członkami korespondującymi*:

1. Nowicki Maksymilian, z Krakowa,
2. Wessely Józef, z Wiednia.

c) *Członkiem honorowym*:

1. Vogt Karol, z Genewy (w Szwajcarji).

C) Na 34 ogólnem Zgromadzeniu
w dniu 29. Czerwca 1867.

a) *Członkami czynnymi:*

1. Agopsowicz Aleksander, z Czortowca, poczta Obertyn,
2. Andrószowski Kazimierz, z Jaworowa, poczta loco,
3. Berzewiczy Ezechiel, z Bołszowca, poczta loco,
4. Białoskórski Eligiusz, ze Lwowa, poczta loco,
5. Dzieduszycki hr. Tadeusz, ze Lwowa, poczta loco,
6. Henze Adolf z Gródka, poczta loco,
7. Jordan Kazimierz, z Kuńkowiec, poczta Przemyśl,
8. Mroczkowski Stanisław, z Kobyły, poczta Załośce,
9. Srokowski Marjan, z Bybła, poczta Bołszowce,
10. Starzeński hr. Juliusz, ze Słowity, poczta Olszanica,
11. Świeżawski Józef, z Klekotowa, poczta Brody,
12. Szumlański Michał, z Krzywego, poczta Radziechów,
13. Tworkowski Stanisław, z Trościańca, poczta Załośce,
14. Wisłocki Antoni, z Prusieka, poczta Sanok,
15. Zawadzki Józef, z Sudkowiec, poczta Mościska.

b) *Członkami korespondującymi:*

1. Chotomski hr. Bolesław, z Chełmna (w Prusiech zachodnich),
2. Janota Eugeniusz, z Krakowa,
3. Lange Karol, z Krakowa,
4. Majer Antoni, z Winnik, poczta loco,
5. Sołdraczyński Ignacy, z Jabłonki, poczta Baligród.

Uwaga. Oprócz wyżwymienionych członków, wybrani jeszcze zostali na 32 O. Z. p. Ajwas Grzegorz z Wisznitza, a na 33 O. Z. pan Tergonde Romuald z Ulucza; panowie ci jednak dotąd deklaracyj swoich nie nadesłali.

Otrzymaliśmy od komitetu Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego pismo, które jeszcze w r. 1849 przedłożone władzom rządowym nieodniosło dotąd żadnego skutku, a którego przypomnienie jest zawsze na czasie.

„Z powodu niezmiernej klęski, która nasz nieszczęśliwy kraj przez właśnie co wydarzony wylew rzek spotkała, nieodrzeczy będzie podać do publicznej wiadomości odpowiedź komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, jeszcze w roku 1848 c. k. rządowi krajowemu, uczynioną na wezwanie do wskazania środków, aby zapobiedz dalszemu niszczeniu lasów w górach i zasiania

miejsc wyniszczonych; w celu położenia tamy podnoszeniu się łożysk rzek i ztąd wynikającym wylewom tychże w Galicji.

Odpowiedź ta brzmi jak następuje:

„W odpowiedzi na zapytanie Wysokiego c. k. Gubernium krajowego z dnia 13. Września 1848 r. komitet nieustający Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt niniejszem zdanie swe otworzyć. Odwieczne prawa natury wskazują wodzie dążenie ku dołom, a przezto samo, znoszenie kamieni, namułu i t. p., które z wynioślejszych położeń z sobą zabiera i w dolinach tam osadza, gdzie dla braku pochyłości stawionego oporu przezwyciężyć nie może.

Skutek tego odwiecznego procesu jest zniżanie się stopniowe gór a podwyższanie dolin, a najbardziej, zamulanie koryt rzek — zwłaszcza w dolnych częściach, przez co oczywiście woda zbierająca się z deszczów, nie mając już dość miejsca w korycie, ani też dostatecznego spadku do odpływania w stosunku do przypływu, musi z brzegów wystąpić i owe niszczące wylewy sprowadzać. Przyjmując więc, że to zamulanie, a przeto płytkość koryt i brak spadku w dolnych częściach rzek główną jest przyczyną wzmagających się wylewów, przepomnieć znowu nie wypada, że te wylewy tem raptowniejsze i szkodliwsze być muszą, im mniej woda znajduje przeszkód w swym ścieku w górnych częściach dolin, a najbardziej na pochyłościach gór, bieg wód otaczających. Nic tak nie wstrzymuje deszczowej wody w jej biegu, a nawet nic tyle się nieprzyczynia do wstrzymywania waporyzacji od raptownego zbijania się w ulewne chmury, jak dobrze rozdzielone lasy po kraju, osobliwie zaś zadrzewione góry. Przeto im porządniejsze gospodarstwo lasowe czy to w górach czy dolinach, tem większa w atmosferze równowaga, tem pewniejsze urodzaje, a oraz większa trudność dla wody deszczowej raptownego spływania ku dołom.

Z tego okazują się dwa zadania, których rozwiązanie posłużyłoby do skutecznego zapobieżenia złemu:

1) W dolnych częściach rzek usunięcie zapor, które przeszkadzają wodzie do pomieszczenia się w korycie i do odpływania w stosunku do przypływu.

2) W górnych zaś częściach właśnie odwrotnie: stawianie raptownemu ściekowi wód jak najsilniejszych przeszkód, jak najliczniejszych zawad.

Jako zaradcze środki należą tu:

ad 1. *a*) sprostowywanie krętych biegów rzek, przez co się większy spadek uzyska;

b) przymuszanie wody przez zwężenie miejscami koryta stósownemi budowlami, aby sobie sama koryto zgłębiła;

c) znoszenie stromych brzegów rzek, dając im przyzwoitą pochyłość, niskie zaś brzegi umacniając stosownie założonemi wałami i zabezpieczając to wszystko obsadzaniem wikliną, łozami i jabrządami, które przy tem staną się bardzo pożyteczne dla okolic w mowie będących, gdzie i tak brak drzewa coraz się bardziej czuć daje, a wielka urodzajność ziemi przypuszcza przeznaczenie do tego pewnych przestrzeni nadrzeczów, bez uszczuplenia rolnictwa;

ad 2. *a*) jak najskrupulatniejsze obserwowanie przepisów lasowych i należyte zaostrzenie tychże, ażeby lasy, osobliwie w górach i stromych położeniach, jak najoględniej rąbane były;

b) aby nowe zapusty na zrębach z należytą uwagą pielęgnowane były.

Dla zadośćuczynienia powyższym zadaniom ad *a*) i *b*) wypada koniecznie, aby wszystkie służebnictwa lasowe (*servitutes*) zniesione były, gdyż w teraźniejszych stosunkach trudno zakres używania przez trzeciego ze swojej własności w należytych karbach utrzymywać.

c) należyte zadrzewienie, a przynajmniej zakrzewienie wszelkich uboczy, które się z położenia swego na role nie przydadzą;

d) zachęcanie do zakładania dzieł wodnych w górnych częściach rzek, dla ruchu młynów, fabryk, tartaków, spławiania drzewa i t. d. przez co uzyska się zmniejszenie spadku, a przeto i szybkości wody ku dalszym okolicom.

Wyłożywszy nasze zdanie, przedkładamy je Wysokiemu c. k. Gubernium krajowemu: ażeby się raczyło zastanowić nad uwagami tutaj zawartemi.

Żywioły wpływ dobroczynny na nas wywierają, gdy one w mierze trzymamy; zgubną atoli jest ich władza, gdy własnym pójdą niepohamowanym torem, sprawują bowiem spustoszenia i przynoszą nieobliczone szkody mieszkańcom i całemu nieraz krajowi.

Tylko ścisłe przestrzeganie przepisów lasowych, zniesienie służebnictw i połączonemi siłami rządu i mieszkańców systematycznie utworzone dzieła wodne, potęgę tego najstraszniejszego żywiołu tak zgubną w naszym kraju zwalczyć i pokonać zdołają.

Wyżej przez nas przytoczonymi środkami nie tylko że to zwalczenie żywiołu osiągniętem będzie, lecz za jednym zawodem powiększy się jego użyteczność dla bogactwa i przemysłu krajowego. Gdyż przez dobrze zrozumiany nadzór gospodarstwa leśnego więcej zapewnione będą przed szkodliwemi wpływami atmosferycznemi i elementarnemi płody gospodarskie, niemniej i łatwiejsze użytkowanie produktów lasowych, czy to przez fabryki, siłą ujarzmionej wody poruszane, czy to przez możność spławiania ich w niższe okolice; przez to wszystko uzyska się znaczne powiększenie produktów krajowych, które na uregulowanych w dolnym biegu rzekach znajdą ową możność transportu ku zagranicznym placom handlowym, której naszej pięknej krainie prawie zupełnie dotychczas brakuje.

Widać, że to zdanie przed 18tu laty przedłożone, uwzględnione nie zostało, kiedy pozwolono dotąd naszym rzekom bujać po dawnemu.

Możeby teraz była stósowna pora rozpocząć wskazane prace w okolicach przez wylewy zniszczonych, przez co da się w sposób najpożyteczniejszy zarobek ludowi ze wszelkiego mienia ogołoconemu, i wyratuje się go od głodowej śmierci; — gdyż jałmużna ubliża godności człowieka, a przytem pomimo miłosiernego usposobienia mieszkańców kraju naszego, tak ogromnym stratom nigdy nie podoła.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Lwów dnia 15. Lipca 1867.

***Kazimierz Krasicki**, prezes.*

Korespondencje.

Z okolicy Brodów 19. Sierpnia.

(*N.*) Komisja katastralna mogła w dwóch ostatnich latach nabyć niezłomnego przekonania, że klimat jest najważniejszym czynnikiem rolnictwa, którego gospodarz ani sztuką ani nakładem owładnąć nie potrafi, chociaż wywiera najważniejszy wpływ na krajowe gospodarstwo.

Najlepsza gleba, najwyborniejsza kultura niczem są dla szkodliwego wpływu klimatycznego. Dla tego też przy rektyfikacji szacowania gruntów, należy brać wzgląd na przeszkody klimatyczne, które u nas częściej i w wyższym stopniu pojawiają się, jak w każdym innym kraju, z przyczyny gór karpackich, zasłaniających stronę południową. Wiośniane przymrozki ze wszystkiemi swemi szkodliwemi następstwami, są u nas zwykłą plagą, niszczącą oziminy i ogrodowiznę.

Częstokroć wśród lata zdarzają się takie słoty, że bez zimowego ubrania nie można się pokazać na dwór. Jaskółki i inne ptactwo z krajów cieplejszych ginie od zimna.

Równie też i na roślinność nie może to zostać bez szkodliwych następstw; raptownie przerwana wegetacja wprowadza rośliny w czasie zapłodnienia w stan chorobliwy, jak n. p. pszenicę tego roku w naszej okolicy. Z wiosny była piękna — wyrosła wysoko, gęsta, bujna, kłosista, jednakże 14dniowa słota i zimna podczas kwitnięcia, nie dopuściły zawiązać i uformować się ziarnu; pora uszła, a gospodarze ujrzeli naraz, iż prócz słomy, nic więcej nie zebrali, bo w kłosie albo zupełnie niema nic, albo tylko małe zarodki, nie służące do żadnego użytku.

Przeszłego roku w ten sam sposób porażone zostało u nas żyto. Najpiękniejsza kopa wydała 8 garncy.

Najlepsze pole obraca gospodarz zwykle na ozIminę, które dla pewności ugoruje. Pod pszenicę idą wszystkie najlepsze nawozy, przeto produkcja oziminy jest u nas kosztowną, jeżeli tedy nie dopisze, dla gospodarstwa staje się zbyt dotkliwą klęską, bo dwuletni pożytek naraz został stracony.

Wielopolowy płodozmian ma równie i w tych razach znaczną wyższość, bo nie przypadają tak wielkie działy pod jeden gatunek zboża i w wypadku zawodu, nie doznaje się tak wielkiej szkody.

Żniwa idą w tutejszej okolicy bardzo uporczywie. Przemytnictwo i furmanka odciągają zwykle najlepsze ręce od roboty polnej, do tego jeszcze nadzwyczajne przeszkody przez słoty i fabryki w pogorzałych Brodach sprawiły, iż ani sposób dostać robotnika.

Próby omłotu żyta niezadowoliły oczekiwania; kopa wydaje 16—19 garny. Ziemniaki dotknięte zostały zarazą, co w tutejszej okolicy, gdzie gorzelnictwo bywa na wielką skalę prowadzone, jest rzeczą zbyt ważną, bo odpowiedniego plonu spodziewać się nie można. — Czy przy sprzedaży wódki, czy

wynajmywaniu gorzelń, należy gospodarzom mieć się na ostrożności, bo wszystkie oznaki przemawiają o znacznem podrożeniu ziemiopłodów.

Z halickiej ziemi 20. Sierpnia.

(*P. J.*) Żniwa w naszej okolicy już są na ukończeniu; pospieszam więc zdać sprawę z osiągniętych rezultatów, uważając za rzecz bardzo pożądaną, żeby sprawozdania podobne ze wszystkich okolic kraju ogłoszone zostały, gdyż tylko w ten sposób można sobie stworzyć dokładny obraz zasobów krajowych, a porównywając je z zasobami innych krajów, zastosować się wedle tego przy sprzedaży produktów.

Zaczynam od rzepaku, któren u nas w tym roku dobry plon wydać obiecywał tem więcej, że nie został jak w innych okolicach kraju przez chrząszcze nawidzony. Lecz niestety, zbiór onegoż wypadł w najwięcej dżdżystej porze, tak, że miejscami cały tydzień stał na słocie, w skutek czego większa część ziarna się wysypała, a z morga nie uzyskaliśmy więcej jak cztery korce. To też rezultat ten, jako też i kilka następujących po sobie lat nieurodzajnych, tak zniechęciły gospodarzy, że siew rzepaku zupełnie zarzucić zamyślają, zwłaszcza kiedy w tych latach ostatnich pszenica tak dobrze popłaca.

Równie dotkliwie zawiodła nas pszenica; — kóp mamy dosyć, lecz ziarna mało i w bardzo lichym gatunku. Tylko w mniej bujnych górnych gruntach, gdzie nie tak było kopno, jest ziarna więcej i lepszej jakości, lecz i tego waga zaledwie dosięga 160 funtów. W ogólności pszenica nie wydała więcej jak 5 korcy z morga.

Żyto także nie jest namłotne; wcześniejsze wydało do 6 korcy z morga, późniejsze zaledwie 4 korce, ziarno dosyć dorodne.

Jęczmień udał się ze wszystkich gatunków zboża najlepiej, bo i kóp dał dosyć i zdaje się że będzie namłotny, tak, że można przypuścić do 10 korcy z morga, ziarno jednak jest cieńsze niżeli w przeszłym roku.

Owies dał tylko średni rezultat, o wiele gorszy od przeszłorocznego, bo nie jest ani kopny, ani tak namłotny.

Hreczki udały się dobrze; spodziewamy się i kóp dużo i namłotu dobrego i dorodnego ziarna. Tak samo nasiona strączkowe dobry obiecują rezultat.

Kukurudza, której plon w skutek panującego dłuższy czas zimna, stał się bardzo wątpliwym, teraz po kilku dniach mocnego ciepła, znacznie się poprawia i przy sprzyjającej pogodzie plon dobry dać może.

Kartofli niektóre gatunki już od kilku tygodni i zwłaszcza po nizinach zupełnie poschły, inne mianowicie cebulkowe, trzymają się dotychczas dobrze, w korzeniu jedne i drugie są zdrowe, lecz obfitego nie obiecują plonu.

Koniczyna nasienna z początku bardzo obiecująca, ucierpiała mocno najprzód przez deszcze, a potem przez zimna, równające się niemal mrozowi. Gdyby jednak dłuższy czas potrwała ciepła pogoda, to możnaby się spodziewać średniego plonu. Z początku zawiązywania się pojawiała się w pałkach wielka ilość robaków, teraz już mniej ich napotkać można.

Rzyj w skutek panującej w czasie siewu posuchy, jest rzadki, a w skutek późniejszych deszczów przerósł chwastami, więc też i nie wielki plon obiecuje. Miejscami tylko w bardzo dobrych gruntach, zasiany później i nie wystawiony tak długo na posuchę, jest gęsty i ładny.

Popyt na zboże nie jest wielki, a to zdaje się z powodu wysokich, a jeszcze nie ustalonych cen. Płacą za 170 funtów pszenicy od 8 — 10 zł. a., za 160 funtów żyta 6 — 7 zł. a., za 140 fnt. jęczmienia 4.50 — w owsie handel ustał zupełnie — 150 fnt. rzepaku 10.20, rzyju 150 fnt. 7.50.

Zatec (Saaz) w połowie Sierpnia 1867.

Stan chmielu. (Sprawozdanie Józefa Schöffla, udzielone z kancelarji Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego).

Nadszedł czas, kiedy można już coś pewnego wyrzec o sprzęcie chmielu. Uprzedzam wszakże, iż mogą jeszcze zajść okoliczności wpływające albo szkodliwie, albo korzystnie na chmiel przeto i sprzęt może jeszcze wypaść gorszy lub lepszy, niż się obecnie spodziewamy.

Mieliśmy dotychczas, z małemi wyjątkami, chłodne lato co zwykle niepomyślnie działa na rozwinięcie się latorośli chmielowych; pomimo tego wyrosły latorośle po większej części wyżej tyk.

Sprawdziło się niepopierwszy raz, że chłodne powietrze nieszkodzi chmielowi, skoro do takiej bujności dojść może, byle tylko nie doznał zbyt nagłego ochłodzenia. Dla udania się chmielu jest

stale chłodne powietrze nawet daleko pomyślniejsze niż gorące dnie z chłodnemi nocami, których w tym roku nie wiele było. Chłodne powietrze ma wszakże ten skutek, że się tego roku chmiel później rozwinął. Podczas gdy zwykle sprzęt chmielu zaczyna się u nas 10. lub 15. Sierpnia, to w tym roku nie może być rozpoczętym przed 24. t. m., a nawet jeżeli chłodny czas potrwa przewlecze się aż do 1. Września.

Co do ilości sprzętu tegorocznego to oceniam go na $^3/_4$ najpomyślniejszego, jakiśmy dotąd mieli. We wielu miejscach jest chmiel już dojrzały, w niektórych jeszcze w kwiecie, ale będzie wkrótce odkwitać.

W mieście jest sprzęt pośledniejszy niż na wsi, bo wiosenne wylewy zrządziły wiele szkody. W mieście będzie sprzęt zaledwie trzyćwierciowy, za to w niektórych wsiach będzie zupełny (t. j. dorównywający najobfitszym sprzętom innych lat) tak: w Zaluszycach Scieknicach, Liboczowie, Hrziwicach, Salopiskach, Zatkowie, Tesznicach, Swojetińcu i t. d.

O jakości nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć, ale można wnioskować na jakość najlepszą. Wilgoci mamy dosyć w tym roku, tak, że nawet w suchych okolicach chmiel dojrzeje. Głównym powodem dobrej jakości jest brak owadów w naszych ogrodach, których od początku wzrostu niebyło ani śladu. Zależy jeszcze wiele od tego jakie powietrze będzie aż do końca żniwa.

Równie pomyślnie jak u nas udał się chmiel w innych okolicach Czech i spodziewają się w okolicach Auszy i Melnika także trzyćwierciowego sprzętu. Lecz tam są późniejsze gatunki, które jeszcze w kwiecie stoją, ale są czyste i zdrowe, więc spodziewać się można, że szczęśliwie dojrzeją.

Z Niemiec, Polski, Francji i Belgji donoszą o pomyślnym stanie chmielu, tylko w Belgji pojawiło się dużo owadów, ale w ogóle można się spodziewać $^3/_4$ sprzętu.

Wszędzie, gdzie hodują późniejszy chmiel niż w Zateczu, można się dla średnich gatunków spodziewać żniwa dopiero 10. Września, dla późnych może aż z końcem Września.

Jeżeli sprzęt będzie trzyćwierciowy to przewyższy on znacznie nasze potrzeby, i możnaby się tanich cen spodziewać, gdyby nie to, że w Anglji oczekują złego sprzętu, tak, że będzie tam potrzeba dowieść 300.000 cetnarów europejskiego chmielu, aby pokryć tamtejsze potrzeby. Jestto ilość przewyższająca znacznie naszą nadwyżkę i dlatego zapewne będą wysokie ceny.

Będą zapewne, jak zwykle, ceny chwiejne, ale mojem zdaniem nie spadną one niżej zwykłej nizkiej stopy.

U nas poczyniono już naprzód zakupna po 120 zł. a. nawet po 135 zł. a. Mam te ceny za zupełnie słuszne. W okolicy Auszy sprzedano naprzód kilkaset centnarów czerwonego chmielu (Rothhopfen) po 100 zł. a., zielonego po 72—80 zł. a. Z tego ostatniego gatunku pójdzie znaczna część do Anglji.

Co do sprzętu zboża, roślin pastewnych i okopowych to niezostawia takowy nic do życzenia i można tegoroczne żniwo policzyć do zupełnie dobrych.

Chmielu dawniejszego i zeszłorocznego niema u nas wcale; ceny przeszłorocznego nominalne są po 120—150 zł. a. Większa część browarów jest tylko do nowego żniwa zaopatrzoną i będzie z początku wielkie poszukiwanie za nowym chmielem.

Z Paryża w Sierpniu 1867.

Ponieważ od dni kilku już się pogoda ustaliła, więc korzystając z przyjaźnej pory czasu, pospieszono wszędzie ze żniwami i te już prawie ukończone w całej Francji, bo tylko na północy jeszcze można spotkać zboże na polu stojące. O gatunku i ilości zboża dziś jeszcze coś pewnego nie podobna wypowiedzieć, najrozmaitsze bowiem w tej mierze zdania krzyżują się wszędzie. Przypisać to należy temu, że każdy mówi wedle swej miejscowości, a oprócz tego jak w ocenianiu wszelkich rzeczy, niemających jeszcze wyraźnych danych, na którychby się sprawiedliwie oprzeć można było, przedwczesne sądy wychodzą zawsze od optymistów lub pessymistów, często i od interesowanych. Prawdziwy sąd nastąpi dopiero nieco poźniej. Naszem zdaniem, opierając się na słyszanych i czytanych przez nas dotychczasowych sprawozdaniach, stan obecnych zbiorów nie będzie miał przyczyny we Francji liczyć się do złych zupełnie.

Handel zbożem pamiętny owych ciężkich prób, jakie przeszedł na początku nowej dla siebie ery — zupełnej wolności, okazuje dotąd w tym roku wielką roztropność i doświadczenie. Nauka więc nie poszła nadaremnie. Nauczony albowiem ciężkiem doświadczeniem, umiał on się tak postawić, że mógł zawsze zadosyć uczynić potrzebom krajowym, bez przepełnienia jednak targów znacznemi ilościami zboża, które naraziłyby i jego własne i producentów interesa, przez chwilowe nadzwy-

czajne obniżenie ceny, zarówno fatalne dla wszystkich. Aż do obecnej chwili postępował on z przezornością, starając się dójść do rozwiązania tego zadania: w jakiby sposób można uczynić o ile można nieszkodliwem zawsze niebezpieczne przejście w chwili, kiedy się jeden rok gospodarski kończy, a drugi zaczyna. Bez opóźnienia się w zbiorach z powodu złej pogody, które środkowej i północnej Francji prawie miesiąc wynosiło, a przytem bez obawy, że zbiory w znacznej części uszkodzonemi zostaną, można śmiało przypuścić, że obecne podwyższenie się cen zboża nie miałoby miejsca. Zapas zboża z r. 1865 tak francuzkiego jak zagranicznego byłby w zupełności zadosyć uczynił potrzebom konsumcji; zboże nowe pojawiłoby się z kolei na targu jeszcze przed całkowitem wyczerpaniem starych zapasow, i przejście odbyłoby się niepostrzeżenie i bez wstrząśnień. Zamięszanie, które w tej chwili istnieje w handlu zboża, jest wedle naszego zdania spowodowanem tylko przez przyczyny nienormalne i nieprzewidziane przy obrachowywaniu naprzód. Leży ono poza zwykłemi i regularnemi warunkami kwestji. Za jakie jednak dni piętnaście, spóźnienie sprawione w zbiorach przez niepogody, których trwania i przebiegu niepodobna było przewidzieć, przestanie istnieć i równowaga będzie znowu przywróconą przez napływ na targi mniej lub więcej znaczny nowego zboża. Kwestja ilości zbiorów i ich przymiotów nie może być tak zaraz należycie ocenioną. Z tego co dziś już można widzieć, zważając że mniej więcej w całej Francji niepogody trwały, możnaby robić takie przypuszczenie: ilość zboża będzie zaledwo wystarczającą, a w najgorszym tylko razie może i nieco niższą od tej, jaka jest uważaną już za średnią dla niezbędnych rocznych potrzeb Francji. Przymioty zato zebranego zboża są dość dobre i w ogóle już się dziś na to zgadzają, że nie doznało ono takich uszkodzeń, jakich się powszechnie obawiano. Niepogody nie były dość stałemi dla dokonania znacznych uszkodzeń w zbożu, a przytem od połowy żniwa czas się znacznie polepszył.

W przeciągu mniej jak miesiąca dwie te przyczyny zamieszań handlowych: spóźnienie żniwa i obawy przez niepogody wzniecone znikną, i kto wie czy nie nastąpi chociaż chwilowe obniżenie się ceny zboża aż do bezcenności. Gwałtowne takie przejście jest faktem zupełnie nowoczesnym, nieraz już mającym miejsce z powodu ułatwienia komunikacji. Młocarnie, zwłaszcza poruszane parą pozwalają dzisiaj, co za dawych czasów wcale

nie miało miejsca, młócić nawet wśród samego żniwa, a zawsze zaraz po jego dokonaniu, i to dokonywać omłót zboża w znacznych bardzo ilościach, które przy takiem ogromnem ułatwieniu komunikacji dostawiać można nadzwyczaj szybko, nawet na bardzo odległe targi. Takie postępowanie dla gospodarza czynnego, naprzód przewidującego, a doskonale umiejącego obliczać, trzeba przyznać, że może być często bardzo pomyślnem, ale jednak jest i to prawdą, że zwykle największą liczbę gospodarzy skłania do tego gwałtowna jakaś potrzeba pieniędzy. Jeżeli ta ostatnia przyczyna zmusza do tej pospiesznej młocki i sprzedaży, to dla wielu powodów nie może to nic pomyślnego dla ceny zboża przynieść. W krótkim bowiem przeciągu czasu, rzuca się na targi znaczne ilość ziarna, czego nieuniknionym skutkiem szybkie obniżenie się ceny jego, a czysto chwilowa bezcenność, wcale nawet nieproporcjonalne do ilości zebranego zboża. Jest zatem z tego powodu wielkie niebezpieczeństwo dla dochodów wiejskich, na co uwagę wszystkich gospodarzy zwracać należy. Gdy wielu rzuca się do tak prędkiej sprzedaży, powstają i dla handlu zbożowego i dla producentów bardzo niekorzystne warunki. Usunięcie zaś tych przyczyn do przepełnienia targów zbożem zmuszających, tylko przez utworzenie różnych instytucji dobrze uorganizowanego kredytu rolnego da się dokonać, a instytucji takich niema jeszcze we Francji.

W tej zatem chwili podwyższenie się cen zboża i mąki mamy powszechne we Francji. Okazało się ono tak w paryzkich hallach, jak i na innych miast targach. Z tego co nam jest wiadomem i za granicą wszędzie nastąpiło podniesienie się ceny, a to w Niemczech, w Węgrzech, w naszej Kongresówce, w Rosji, Anglji, Szwecji, Danji i Holandji, a zawsze pod wpływem tej jednej i powszechnej dla wszystkich przyczyny: opóźnienia się w zbiorach.

Olej rzepakowy od 24. Lipca prawie dotąd nie doznał zmiany w cenie. Handel nim idzie bez ożywienia. Przypuszczając, że zbiór rzepaku, wynoszący pospolicie we Francji około 1,800.000 hektolitrów, byłby nawet tego roku o trzecią część niższym, to deficyt ten byłby więcej pozornym jak istotnym. Na jego bowiem pokrycie pozostało w zeszłorocznych zapasach od 2 do 300.000 hektolitrów wyborowego ziarna, dalej oleje z innych roślin olejnych, których wiele się we Francji uprawia, mogą wystarczyć na potrzeby trzy lub czteromiesięczne. Olej też skalny (petrol) ze swej strony, którego ceny nie są wysokie,

coraz więcej przyczynia się do umniejszenia potrzeb oleju rzepakowego. Odkrycie nowych źródeł petroleju w Alzacji, jeżeli te są tak obfitemi jak donoszono, zada nowy cios olejowi rzepakowemu. Ztąd radzą nawet fabrykantom i handlarzom tym produktem wielką oględność w jego zakupnach. Naszem zdaniem wątpliwą jest rzeczą, aby rzepak teraz tak łatwo mógł dochodzić do owych cen wysokich, jakie dawniej płacono za niego.

Lny niezupełnie zrealizowały nadzieje producentów i kupców na pniu. W kilku okolicach dotknięte one były jeszcze przed zupełnem rozwinięciem się miodunką, która ich wartość obniżyła. W wielu też miejscach zle wzeszły. W ogóle zbiór ich mniej jak średni.

Konopie zato przedstawiają się w dobrych warunkach, donoszą nawet o niejakiem ich podwyższeniu się ceny.

Nasienie koniczyny i inkarnatki, której wiele uprawia się we Francji, było pospolicie źle zebranem. Spodziewają się, że tego nasienia wiele będzie brakować na targach.

Zły czas niemniej się szkodliwym okazał dla kartofli, zwłaszcza też zasadzonych na gruntach ilastych i ścisłych. W gruntach jednak ciepłych i suchych nabrały w ostatnich dniach lepszego pozoru, tak, że można się spodziewać, że z tych miejsc otrzyma się ich zbiór pomyślny, chyba gdyby się pokazała zaraza, która się zwykle w Sierpniu objawia, nadzieje te, spełzłyby na niczem.

Cukier tak krajowy jak i kolonialny żadnego nie okazuje ożywienia w handlu. Nawet cukier rafinowany obniżył się w cenie. Buraki stoją na polu nie źle, tylko że w niektórych miejscowościach na północy pędraki znaczne w nich spustoszenie poczyniły.

Poszukiwanie bydła chudego jest wielkie w tej chwili, ale to nie czyni prawie wpływu na ceny mięsa w Paryżu. Z departamentów w ogóle donoszą, że jest obfitość wszędzie paszy, co sprawia poszukiwanie chudego bydła na podpaszenie i ztąd jego podskoczenie w cenie. Wielu mniema, że dla tego i bydło tłuste będzie później stało w dobrych cenach, ale jest to błędne zdanie. Im więcej bowiem ma się paszy w stodole, a pastwiska są obfitsze, tem więcej zajmuje się tuczeniem bydła, bo to łatwo przychodzi. Ztąd też później więcej się go na targach gromadzi, co naturalnie musi zawsze wpływać na spadnięcie ceny.

Na ostatnich targach paryzkich, jak w Poissy, nie wiele było bydła, przez co hodowcy zaraz podwyższyli ceny, i rzeź-

nicy musieli przyjąć tę podwyżkę. W Sceaux sprzedaż po cenie jeszcze wyższej miała miejsce, a to zarówno wołów, jak krów i cieląt. Barany jednak płacono po dawnych cenach. Cielęta szczególniej podskoczyły w cenie na targu La Chapelle i w hali cieląt w samym Paryżu.

Nowiny z winnic francuzkich są ciągle niepomyślne. Nadzieje nawet miernych zbiorów wina coraz więcej z dniem każdym rozchwiewają się. Z okolic Herault i Bordelais skarzą się bardzo na oidium, które silnie grasuje. Deszcze w środkowej Francji wiele złego zrządziły w winnicach. Z tych to powodów ceny win wszędzie trzymają się dobrze. Wina z roku zeszłego konserwują się dobrze i ztąd ich sprzedaż łatwa. Wina w Cher i w Bordelais podskoczyły w cenie; w tej ostatniej miejscowości podwyższenie to wynosi od 25 do 50 franków na beczce.

Zygmunt Gawarecki.

Z pod Rohatyna w Sierpniu 1867.

(*S. M.*) Zbiory zboża z powodu nieustannie przechodzących deszczów, wilgoci i braku rąk szły aż do połowy b. m. oporem. Pszenica i żyto w kilkunastu majętnościach przez grady znacznie ucierpiały, gdzie zaś gradu nie było żyto średnie. Na pszenicę w powszechności przez ulewy lipcowe padła rdza — tak zwana ruda — ziarno z tego powodu nikłe, wydatki będą liche i korzec pszenicy tegorocznej 155 ft. nie dosiągnie. Wczesne jęczmiona i owsy przez posuchę wiośnianą ucierpiały, późniejsze lepsze. Kartofle w wilgotnych gruntach psują się, i w suchych pagórkowatych z powodu wilgoci zarody zgnilizny na naci są widoczne. Wskutek powyższych okoliczności jakoteż z powodu, że niektórzy spekulanci izraelici gorzelnie pędzić całkiem nie przestali, drudzy zaś z początkiem bieżącego miesiąca w ruch puszczać zaczęli, ceny żyta i jęczmienia podniosły się i za przeszłoroczną parę tych gatunków płacą teraz w miarę jakości i wagi od 9.25 do 9.50 zł. a. W powszechności można utrzymywać, że zbiory tegoroczne, choćby kartofle się utrzymały i mierny płon wydały, są w tych okolicach mniej niż średnie. Hreczki dopisały i kukurudza przy ciepłach jakie nastąpiły, dobrą robi nadzieję.

Ceny robotnika były: do sierpa płaciło się od 30 do 40 centów, kosarz od 40 do 60 centów.

Ceny wołów chudych bajeczne wskutek zarazy i kontumacji, jeżeli tak dalej potrwa ceny nie spadną, nie będzie możności stawiania takowych na stajnię bez prawdopodobnej straty na wiosnę z kapitału.

Ceny targowe

w miesiącu Sierpniu

Miejsce targu	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Hreczka	
	m		e		c		a			
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Chodorów	4	80	2	80	2	.	1	.	2	.
Brzeżany	4	14	2	50	1	50	.	79	2	17
Bełz	4	37	3	15	2	35	1	30	.	.
Bochnia	5	67	4	77	3	31	1	78	.	.
Jasło	5	20	4	10	2	70	1	50	.	.
Kenty	.	.	4	80	3	35	2	20	.	.
Nowy targ	5	88	4	94	3	60	1	98	.	.
Husiatyn	5	.	3	.	2	40	1	10	3	.
Probużna	5	.	3	.	2	40	1	10	3	.
Kopeczyńce	4	50	2	62	1	80	.	90	2	25
Chorostków	4	50	2	62	1	80	.	90	2	25
Zaleszczyki	5	.	2	80	1	60	1	.	2	75
Zurawno	5	.	3	15	2	.	.	90	.	.
Brzozow	5	42	4	25	3	25	1	87	2	18
Jaryczow	4	30	2	10	2	.	1	20	2	90
Szczerzec	5	10	2	97	2	.	1	35	2	52
Wieliczka	6	37	4	52	3	92	2	1	.	.
Manasterzyska	4	75	2	50	1	35	.	95	2	45
Buczacz	5	.	2	50	2	.	1	.	1	75
Tarnów	5	87	4	65	2	91	1	82	3	40
Rawa	4	81	3	15	2	25	1	36	2	53
Krosno	5	13	4	25	3	16	1	80	3	12
Dukla	5	50	3	90	2	16	1	80	3	25
Zmigród	5	40	3	50	2	80	1	60	2	40
Dynów	4	60	3	70	2	70	1	80	.	.
Borszczów	4	50	3	.	2	1	1	20	2	60
Sokal	3	80	2	40	2	.	1	30	2	60
Kałusz	4	50	3	.	2	50	1	80	2	75
Bóbrka	4	50	2	50	2	.	1	.	2	.
Podhajce	4	50	2	70	1	60	.	85	2	55
Pilzno	5	50	3	60	2	50	2	.	.	.
Tarnopol	4	87	2	57	1	82	.	90	2	40

na prowincji

w złotych i centach austr.

Kukurudza		Ziemniaki		Siano		Drzewo twarde		Drzewo miękkie		Mięso wołowe	Okowita	Groch		Rzepak	
austrjacka				Centnar		sąg				funt	mr.	meca			
zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	ct.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
3	.	.	.	.	80	5	20	4	15	12	.	.	.	.	.
2	48	1	36	1	20	5	.	3	80	14	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	1	40	1	20	5	60	4	36	18	120	.	.	.	.
.	.	1	30	.	.	5	30	4	10	14	120	.	.	.	.
3	.	1	.	.	80	8	50	6	50	10	.	.	.	.	.
3	.	1	.	.	80	8	50	6	50	10	.	.	.	.	.
2	50	.	80	.	80	5	.	3	50	10	.	.	.	.	.
2	50	.	80	.	80	5	.	3	50	10	.	.	.	.	.
2	50	.	80	1	20	6	.	.	.	12	.	.	.	.	.
.	.	1	10	1	.	4	80	3	.	10	56	.	.	.	.
.	.	1	54	1	66	5	20	3	20	13	.	.	.	.	.
.	.	.	.	1	.	6	50	5	.	13	.	.	.	.	.
.	.	1	12	1	85	10	.	6	50	11	80	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
2	37	.	97	1	10	5	.	4	.	11	45	.	.	.	.
3	.	.	60	.	80	4	50	3	50	10	37	.	.	.	.
.	.	1	40	1	80	8	50	6	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	96	.	86	4	10	3	12	11	.	.	.	.	.
4	35	1	17	1	35	5	50	3	90	11	60	.	.	.	.
3	76	.	80	1	50	4	.	3	.	11	60	.	.	.	.
.	.	.	80	1	.	4	.	3	.	12	.	.	.	.	.
.	.	1	30	1	10	4	40	3	40	14	70	.	.	.	.
.	.	1	.	1	.	4	60	.	.	12	.	.	.	.	.
.	.	.	83	2	35	5	60	5	30	12	60	.	.	.	.
3	50	1	20	1	80	5	.	4	.	10	60	.	.	.	.
.	.	1	.	1	50	6	.	5	.	12	60	.	.	.	.
2	50	.	80	1	50	3	.	.	.	12	50	.	.	.	.
.	.	1	.	1	20	6	.	3	80	12	.	.	.	.	.
.	.	.	85	1	50	10	50	5	50	15	.	.	.	.	.

Pogląd handlowy. (*Dla objaśnienia dodajemy, że* **sbr**. *znaczy srebrnik pruski* = *5 ct. w. a., zaś gdzie nie dodano żadnej monety, n. p. 7.5, to liczba przed kropką znaczy zł. w. a., po kropce zaś centy — zatem w danym przykładzie 7 zł. w. a. 5 centów*).

Sprawozdania z różnych krajów donoszą o ustalonej w miesiącu bieżącym pogodzie i gdzie wylewy kraju nie dotknęły, są dobre urodzaje. Notujemy niknącą chęć do zakupów znacznych. W Amtsterdamie, Londynie handel zboża bez życia. Mimo tego ceny nie spadają, w Szczecinie, Gdańsku, Królewcu, Berlinie trzymają się na równi, we Wrocławiu tańsze nieco. Groźnie zawisła burza polityczna szkodzi rozwojowi handlowemu. Wełny zakup na rok 1868 odbywa się spokojnie, lecz w cenach trzymających się cen tegorocznych jarmarcznych. Spirytus za 8000° Trallesa bez okseftu zawsze 22—23 i do 24 tal. się płaci.

Zboże za 2.100 fnt. niem. pszenicy (szefel po 85 fnt.) 80 do 92 tal., żółtej świeżej 97 — 98 tal., węgierskiej 82 — 86 tal. Żyta 2.000 fnt. (1 szefel 64¾ fnt.) 62—64½ tal., świeżego wilgotnego 59—61 tal. Jęczmienia 1.750 fnt. (1 szefel 70 fnt.) 45 — 50 tal. Owsa 1.200 fnt. (1 szefel 50 fnt.) 33—37 tal. Groch 2.250 (1 szefel 90½ fnt.) 56 — 68 tal., *w Berlinie*, w portowych miastach żadnego obrotu. Siemie lniane *w Królewcu* za 70 fnt. 80—90 sbr. najlepsze, 60—80 sbr. średnie, 35 — 55 poślednie. Rzep i rzepik za 71 fnt. 88—90 tal. Olej lniany za 100 fnt. bez beczki 13½ tal., olej rzepiowy za 100 bez beczki 11½ tal. *W Antwerpji* Petroleum przeźroczyste białe 44 fr. = 15 zł. a. = 11 tal. 22 sbr. za 100 kilogr. (2 ctr. pr.) czyli 178,6 fnt. wied. Bydło płaci najlepszy towar 17 do 18 tal. za 100 fnt. rzeźniczej wagi, średni towar 14—15 tal., pośledni towar 9—17 tal. Skopy 8 tal. za 50 fnt. wagi mięsnej. Ruch nie wielki w tym towarze tak *w Berlinie* jak *w Hamburgu*.

Z Węgier masy pszenicy wywożą częścią do *Drezna*, częścią ku *Francji* i południowym *Niemcom*.

Ze Lwowa. (Podług „Gaz. Lwowskiej") Żniwo odbywało się w drugiej połowie b. m. pomyślnie przy odpowiednim stanie temperatury, zwłaszcza około 20. b. m W tymże czasie rozpoczął się zbiór pszenicy, ale nie okazał się wcale pomyślnym.

Handel zbożowy był około 15. do 19. b. m. ożywiony, ale nie mógł się rozwinąć w skutek konkurencji z handlem węgierskim. Posucha przyspieszyła żniwo i zwożono już nowe żyto na targi. Ale węgierskiego zboża wysłano od 19. do 23. przeszło 300.000 cnt. na targowice pruskie, a w najbliższym czasie mają z Węgier na Peszt i Pragę około 3 miljonów centnarów odstawić do Prus. Najwięcej zboża odchodzi do Wrocławia i Szczecina. Dopóki Węgry nie wypróżnią swoich zapasów niezmiernych w skutek pomyślnego zbioru tegorocznego, tak długo ani myśleć o wywozie z Galicji z wyjątkiem owsa. *Pszenica* najmniej się udała, cięższe gatunki bardzo są rzadkie. *Pszenicę* na 170 fnt. płacono po 10 zł. a. do 10.20 (od 15. spadła o 10 do 20 ct. a nawet i więcej, bo płacono przedtem celniejsze gatunki przeszłoroczne po 11 zł. a.) tegoroczną z odstawą na Październik kupowano po 9 zł. a. *Jęczmień* 142 fnt. płacono po 4.50 do 5

zł. a. gatunki zupełnie czyste i zdolne do wyrobu piwa. Do browarów poszukiwano już cięższych gatunków. *Żyto* dobrze się udało, kilka partyj zakupionych z odstawą do końca Sierpnia wysłano do Prus. Celniejsze gatunki 160 fnt. płacono po 6 zł. a. Ceny *owsa* spadają w skutek pomyślnego zbioru i doniesień z Prus, że tamtejsze targowice przepełnione galicyjskim owsem. Za 100 fnt. płacono około 15. po 2.50, w tydzień potem już po 2.35.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono od 15. do 24. b. m. 1 500 sztuk przez Kraków do Oświęcima.

Ceny na targu lwowskim dnia 23. b. m. : meca *pszenicy* (84 fnt.) 5.88, *żyta* (80 fnt.) 3.21, *jęczmienia* (70 fnt.) 2.20, *owsa* (52 fnt.) 1.42, *hreczki* 2.90, *ziemniaków* 1.39, *siana* cent. 95 ct., *słomy* cent. 66 ct., *sąg drzewa bukowego* 9.70, *sosnowego* 7.63.

Ruch na giełdzie lwowskiej.

Akcje kolei Karola Ludwika po 200 zł. m. k. z całą wpłatą za sztukę 223, 222.50, 222, od 24. b. m. niebyły w obrocie, od 27. spadły na 218 i 218.50; 30. sprzedano po 217.50 i 218.20.

Akcje kolei Czerniowieckiej po 200 zł. a. srebr. 175.50.

Akcje banku hypotecznego galic. po 200 zł. (z wpłatą 40 zł. a. za 100) 80, 79.50, 80 po tym kursie aż do końca miesiąca.

Listy zastawne za 100 zł. a. *Towarzystwa kredyt. galic. w wal. austr.* bez kupona 79.8, 79.10, 79.50, bez obrotu od 22. b. m., od 28. znowu w obrocie po 79.30 do 79.70.

Obligi za 100 zł. a. *Indemniz. galic.* 66.67 bez obrotu od 21. b. m. w ostatnich dniach po 66.71, 66.40, 66.45.

Pierwszeństwa kolei Karola Ludwika II. emisji 94.90, bez obrotu od 22. b. m. z końcem miesiąca po 95 i 94.95.

Monety: Pruskie bilety kasowe 1.85$^1/_2$, 1.86$^1/_2$, 1.85$^1/_2$, 1.85.

Rubel rosyjski papierowy 1.72$^7/_8$, 1.71$^1/_4$.

Srebro za 100 zł. a. 122.70

Towary: Pszenica korzec 170 ft. żółta prima 10.50 (loco dworzec); 160 ft. rzeczywistej wagi z dosypem do 170 ft. 9.75 na Październik-Listopad, dnia 22. b. m. znaczny obrót: wyborna 170 ft. po 12.75, 158 ft. rzeczywistej wagi z dosypem do 170 ft. po koniec Września i na Grudzień 10 zł. a., na Listopad-Grudzień 10.15, aż do 26. b. m. bez obrotu, 29. po 158 rzecz. w. z dosyp. do 175 ft. na Grudzień.

Pszenica i żyto para 15, do 1. Października i 15.80 na Grudzień w Brzeżańskiem; 18 zł. a. w Przemyskiem, 16 i 16.50.

Żyto korzec 170 ft. na Grudzień 8 zł. a., 150 ft. rzeczywistej wagi z dosypem do 160 ft. na Październik-Listopad 6 zł. a, 148 ft. rzecz. wagi z dosyp. do 152 ft. na Październik-Listopad 5.70, od 21. b. m. bez obrotu aż do 26., 150 ft. z dosypem do 160 ft. na Październik 5.90 zł. a.

Owies 100 ft. d. 22. i 23. b. m. w obrocie po 2.75, 2.60 zł. a.

Lnianka 150 ft. d. 19. b. m. na Październik 8 zł. a., d. 20. b. m. na Październik 7.60.

Rzepak 150 ft. dnia 21. b. m. 10.50 zł. a.

Łój dnia 23. b. m. za 100 ft. 31.25, 31.50 zł. a. na Wrzesień, Październik i Listopad.

Spirytus d. 24. b. m. wiadro 41 miar 80° Trallesa 15.90 zł. a. na Listopad-Grudzień b. r. i Styczeń p. r.

Potaż drzewny 100 ft. 12.25 zł. a.

Kmin 100 ft 20.50 zł. a.

Rozmaitości.

— Dotychczas zawiązano dwa oddziały powiatowe: w Kołomyi i Horodence.

Przewodniczącym oddziału *Kołomyjskiego* obrano p. Franciszka Jasińskiego — radnymi pp. Władysława hr. Drohojowskiego, Juliana Puzynę i Sidorowicza (dwóch ostatnich przyjęto jako członków do oddziału na tem posiedzeniu). Wybór delegatów odłożono do zjazdu na miesiąc Październik.

Przewodniczącym oddziału *Horodeńskiego* obrany został pan Mikołaj br. Romaszkan — radnymi pp. Wielowiejski Władysław, Kajetan Teodorowicz; Ignacy Passakas, Dawid Abrahamowicz, Mieczysław hr. Dzieduszycki i Seweryn Ostaszewski. Delegatami na najbliższe Ogólne Zgromadzenie wybrani zostali pp. Mieczysław hr. Dzieduszycki i Antoni hr. Golejewski.

— Powiaty Staremiasto, Bircza i Przemyślany uchwaliły połączyć się z innemi, mianowicie: Staremiasto ze Samborem, Bircza ze Sanokiem, Przemyślany ze Złoczowem; dwa pierwsze dla niedostatecznej ilości członków, Przemyślański zaś (pomimo że liczy członków 24) uchwalił to uczynić dla tego, iż nie widzi w sobie sił dostatecznych do samoistnego istnienia. (Przykład zaprawdę godny naśladowania, gdyż pamiętać należy, iż Ogólne Zgromadzenie wnikając w potrzeby i stosunki kraju, uchwaliło oddziały obwodowe, a nie powiatowe. Przyp. red.)

Stan zakładu dublańskiego. Uczniów znajduje się obecnie na Iszym roku 13, na IIgim roku 7, na IIIcim roku 9, razem 29 uczniów. Nowych uczniów przybyło dotąd 2, na trzeci rok żaden nie przybył.

— Karyntskie Tow. gosp. uchwaliło na posiedzeniu dnia 18. Lipca 1867, ażeby wpłynąć na górne karyntskie Towarzystwa powiatowe, iżby wspólnie postanowiły *płatnego nauczyciela*, *któryby w zimie udzielał gospodarzom nauk, w lecie zaś jako doradca przy systemizowaniach, pomiarach*, *drenowaniu* (*ssączkowaniu*), *nawodnianiu i osuszaniu był pomocnym.* —

Właśc. i wydawca A. Gostkowski. — Redaktor odpow. Karol Widman.